Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV (VII) | PONIEDZIAŁEK 8 STYCZNIA 1951 ROKU. | Nr 7



Dnia 4 bm. została otwarta w Warszawie wystawa — sprawozdanie z II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Na zdjęciu — fragment wystawy. (Foto-AR).

Droga do poprawy bytu

prowadzi przez wzmożoną oszczędność i obniżkę kosztów własnych

Załogi robotnicze podejmują zobowiązania produkcyjne na rok 1951

WARSZAWA (PAP). — Robotnicy wszystkich gałęzi gospodarki narodowej rozumiejąc, iż walka o oszczędność — to walka o podniesienie dobrobytu, o przyśpieszenie budowy podstaw socjalizmu w Polsce, w drugim roku Planu 6-letniego podejmują liczne zobowiązania dotyczące obniżki kosztów własnych, podniesienia wydajności pracy, przyspieszenia obiegu środków obrotowych, zmniejszenia zużycia surowców, półfabrykatów, narzędzi itd.

Zobowiązania te są przejawem zrozumienia wśród najszerszych mas faktu, że ich codzienna usilna praca w pierwszym roku Planu 6-letniego umożliwiła rządowi ludowemu przeprowadzenie **obniżki cen** niektórych artykułów pierwszej potrzeby i artykułów inwestycyjnych.

Równocześnie napływają z całego kraju meldunki o wspaniałych osiągnięciach oszczędnościowych, uzyskanych przy realizacji zobowiązań podjętych w roku ubiegłym.

Zmniejszenie zużycia węgla

Wśród zobowiązań oszczędnościowych na czoło wysuwają się postanowienia **maszynistów parowozowych PKP i palaczy kotłowych,** którzy zadeklarowali zmniejszenie zużycia węgla.

M. in. do współzawodnictwa w oszczędności węgla przystąpiły załogi 5 parowozowni największych węzłów kolejowych **województwa szczecińskiego.** Wśród kolejarzy tych parowozowni przoduje maszynista węzła kolejowego Szczecin - Główny, który w ciągu 3 ostatnich miesięcy roku ub. zaoszczędził ponad 90 ton węgla.

Również duże osiągnięcia w oszczędnym używaniu paliwa uzyskały **załogi holowników Państwowej Żeglugi Śródlądowej,** wśród których na szczególne wyróżnienie zasłużyły **ZPM-owskie załogi holowników „Mestwin" i „Beniowski".**

Palacze z jednostek portowych zarządu portu Gdańsk — Gdynia, którzy przyłączyli się do współzawodnictwa w oszczędności węgla, w specjalnie powziętej rezolucji stwierdzają m. in.:

„Plan 6-letni wymaga od nas nie tylko wzrostu wydajności pracy, nie tylko zastosowania nowych norm i nowej techniki, ale również socjalistycznego stosunku do bogactw narodowych — do surowców".

Do współzawodnictwa w oszczędności węgla przystąpili ostatnio **pracownicy Gorzowskiej Fabryki Włókienniczej.** Opracowany regulamin współzawodnictwa przewiduje punkty za utrzymanie czystości kotłów, racjonalne zużywanie pary, racjonalną konserwację przewodów, zaworów itp.

Upłynnienie remanentów

Olbrzymie sumy oszczędności wygospodarowały dla państwa ludowego **załogi wielu hut metali i szkła.** Huty te podejmują obecnie dalsze zobowiązania oszczędnościowe. Załoga huty **„Zabrze"** obniżyła w roku ubiegłym koszty własne w stosunku do roku 1949 o 15 proc. Akcja upłynnienia remanentów przyniosła hucie w ciągu ostatnich 5 miesięcy r. ub. znaczne oszczędności.

Do walki o oszczędną gospodarkę włączyła się również cała załoga huty **„Baildon".** W okresie od czerwca do grudnia ub. r. upłynniono w tej hucie remanenty na sumę około 1,6 miln. zł. W walce o oszczędność wyróżniają się w hucie robotnicy transportu: **Józef Szymura i Józef Bolko.**

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych

Długookresowe zobowiązania w zakresie podniesienia jakości produkcji oraz o obniżenie kosztów własnych i zwiększenie oszczędności podjęły **załogi wielu fabryk Wybrzeża.** Do czołowych zakładów, których załoga szczyci się znacznymi osiągnięciami w tej dziedzinie, należą portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego. W ciągu drugiego półrocza ub. roku przyspieszenie obiegu środków obrotowych w tych zakładach dało wielomilionowe oszczędności.

Ponad 2 tys. tkaczy i 1400 prządek

walczy o tytuł najlepszego zespołu

Wielkie konkursy o miano najlepszego pod względem wydajności pracy zespołu tkackiego oraz o tytuł najlepszej prządki w kraju spotkały się z niezwykle żywym, pełnym entuzjazmu przyjęciem załóg tkalni i przędzalni polskiego przemysłu bawełnianego.

Mimo, że od ogłoszenia obu konkursów minęło zaledwie 3 dni, do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego napłynęły już zgłoszenia 154 zespołów tkackich, w skład których wchodzi ponad 2.000 tkaczy, obsługujących łącznie około 7.000 krosien wszelkiego typu. Dotychczas najwięcej zgłoszeń napłynęło z ZPB im. Józefa Stalina.

Przystępując do konkursu, zespoły zobowiązują się osiągnąć jak najwyższe przeciętne przekroczenie norm produkcyjnych, przy jak najwyższej jakości wyrobów.

Udział w konkursie zgłosił **również** personel techniczny szeregu tkalni.

Specjalny regulamin **przewiduje** również nagrody dla najlepiej pracującego zespołu personelu technicznego.

Wysokość nagród dla zespołów uzależniona jest od liczby obsługiwanych przez zespół krosien. Ogółem główna komisja współzawodnictwa pracy przy Zarządzie Głównym Zw. Włókniarzy przeznaczyła **na nagrody w tym konkursie 200.000 zł.**

Również konkurs o tytuł najlepszej prządki w kraju spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. W ciągu niespełna 3 dni zgłosiło swój udział w konkursie ponad 1.400 prządek i przędzalników. W chwili obecnej największa ilość zgłoszeń **na**płynęła z ZPB im. Marchlewskiego.

Wojska Mac Arthura w panicznym odwrocie

W obawie przed okrążeniem Amerykanie opuszczają miasta i porzucają własnych sojuszników

PEKIN (PAP). — W ogłoszonym w dniu 6 stycznia w Phenianie komunikacie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje, że **jednostki armii ludowej i oddziały chińskich ochotników prowadzą nadal ofensywę na wszystkich frontach.**

Po przełamaniu zaciekłego oporu nieprzyjaciela, wojska ludowe wyzwoliły całkowicie w dniu 2 stycznia ważny punkt strategiczny Czhunczhon i jego okolice. Działające na środkowym odcinku frontu jednostki armii ludowej, po rozbiciu wojsk nieprzyjacielskich między Czhunczhonem a Seulem, oczyściły całkowicie linię kolejową Seul - Czhunczhon. **Miasto Honczen zostało wyzwolone.** Działające na zachodnim odcinku frontu jednostki armii ludowej wyzwoliły cały obszar przylegający do prawego brzegu rzeki Hangan w jej dolnym biegu. **Rzeka Hangan została sforsowana i wojska ludowe wyzwoliły miasto Kympho i Inczon.**

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska, powołując się na informacje z Korei podaje, że walczący po stronie interwentów amerykańskich batalion najemników francuskich pod dowództwem międzynarodowego aferzysty generała Magrin-Verneret'a, **użyty został przez Mac Arthura jako straż tylna przy wycofywaniu się wojsk amerykańskich.**

Batalion ten został całkowicie okrążony przez znajdujące się w ofensywie oddziały koreańskiej armii ludowej i **znajduje się w krytycznym położeniu.**

Ażeby uratować swoich żołnierzy — stwierdza dziennik „Humanite" — **Mac Arthur oddał na rzeź najemników, wysłanych na Koreę przez Plevena. Mac Arthur — jak wiadomo — ażeby uratować swoich żołnierzy poświęcił już Turków, Anglików i Australijczyków.**

MOSKWA (PAP). — „Literaturnaja Gazieta" omawiając sytuację w Korei stwierdza m. in., że koreańska armia ludowa po wyzwoleniu Seulu w dalszym ciągu ściga i niszczy nieprzyjaciela na całym froncie szerokości 200 km.

Rośnie gniew ludu Francji

Robotnicy Paryża odpowiadają strajkiem na przybycie Eisenhowera

PARYŻ (PAP) — W całym okręgu paryskim rozwinął się ruch protestacyjny przeciwko zapowiedzianemu na niedzielę przybyciu do stolicy Francji generała Eisenhowera.

Robotnicy zakładów metalurgicznych w Hotchkiss w St. Denis, którzy pierwsi rzucili hasło strajku na znak protestu przeciwko pobytowi Eisenhowera we Francji wzywają **robotników wszystkich innych fabryk do wydelegowania przedstawicieli na wielkie zebranie protestacyjne, które odbędzie się w gmachu Związku Zawodowego Metalowców 8 stycznia po południu.**

W fabryce samochodów Renault odbył się **wielki wiec z udziałem 6 tysięcy robotników,** na którym uchwalono jednogłośnie **rezolucję protestującą przeciwko remilitaryzacji Trizonii i przybyciu Eisenhowera do Paryża.**

KOMUNIKAT BIURA POLITYCZNEGO KP FRANCJI.

PARYŻ (PAP) — Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym podkreśla szybkość, z jaką rząd radziecki odpowiedział na notę rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych z 22 grudnia w związku z propozycją radziecką z 2 listopada w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w celu omówienia problemu niemieckiego.

Biuro Polityczne wita z radością inicjatywę robotników fabryk „Hotchkiss" w Saint Denis i innych, którzy **organizują akcję protestacyjną przeciwko przybyciu do Paryża gen. Eisenhowera.**

Biuro Polityczne wyraża pewność, **że robotnicy wszystkich fabryk okręgu paryskiego przyłączą się do akcji protestacyjnej przeciwko usadowieniu się we Francji dowódcy wojsk agresywnego bloku atlantyckiego,** w skład których ma wejść odrodzona armia hitlerowska.

BOHATERSKA WALKA DOKERÓW FRANCUSKICH.

Biuro Polityczne pozdrawia **bohaterskich robotników portowych la Pallice, którzy odmawiają wyładowywania broni amerykańskiej, przeznaczonej dla formacji wojskowych Niemiec Zachodnich. Za przykładem robotników la Pallice pójdą dokerzy innych portów i kolejarze, którzy przeciwstawią się przewożeniu przez Francję sprzętu wojennego, przeznaczonego dla morderców hitlerowskich.**

W zakończeniu Biuro Polityczne wzywa wszystkich Francuzów do zjednoczenia się w celu przeciwstawienia się prowadzonej przez obecny rząd polityce nędzy i wojny.

* * *

PARYŻ (PAP) — Federacja Sekwany Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiła odezwę, w której wita z uznaniem inicjatywę robotników zakładów Hotchkiss.

Lud Paryża wierny swej przeszłości — stwierdza odezwa — głęboko przywiązany do niezależności i pokoju, pamiętający cierpienia i upokorzenia z okresu okupacji hitlerowskiej nie chce, żeby w stolicy Francji usadowił się generał Eisenhower, rzecznik remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i organizator nowego Wehrmachtu. Lud Paryża nie pozwoli, żeby Eisenhower zrobił z Paryżem to, co Mac Arthur uczynił z Seulem.

Dla dzieci koreańskich

Drogo okupuje naród koreański bohaterską walkę o wolność i niezawisłość swej ojczyzny. Przez piękną ziemię Korei przewaliły się jak niszczycielski orkan napastnicze wojska amerykańskie i zdradzieckie hordy Li Syn Mana, paląc, rabując i mordując cywilną ludność. Najeźdźcy spustoszyli kraj miłujący pokój. Najeźdźcy, którzy swe dzikie i nieludzkie metody walki ukrywają pod płaszczykiem ONZ. Zwycięska Armia Ludowa, wyzwalając zajęte obszary, prąc bohatersko na południe, zastaje wszędzie obrazy nędzy, gruzy i zgliszcza. Wygnana z miast ludność błąka się po drogach i polach, narażona na śmierć i głód. Ponad milion ludzi, mieszkańców Seulu, wygnanych przez amerykańskich ludobójców, koczuje wśród śniegów, przy 35-stopniowym mrozie. „Na polach Korei błąka się na mrozie 10 milionów ludzi" — pisze korespondent francuskiej gazety. Wśród tych 10 milionów giną dziennie z głodu i zimna tysiące dzieci.

Aby przyjść z pomocą bezbronnym ofiarom barbarzyńskiej agresji amerykańskiej. Polski Komitet Obrońców Pokoju zwrócił się do swych terenowych i fabrycznych oddziałów, do wszystkich aktywistów i agitatorów ruchu pokoju, — do całego społeczeństwa z apelem o zorganizowanie w kraju masowej zbiórki darów i kwot pieniężnych dla dzieci koreańskich. Łódzki Komitet Obrońców Pokoju natychmiast podjął ten apel. Wyruszyły w teren „trójki pokoju". Trafiając do wszystkich mieszkań, do każdego obywatela naszego miasta, niosą gorące słowa prawdy o niezłomnym narodzie Korei.

Nie trzeba przekonywać nikogo o potrzebie złożenia darów dla ofiar wojny w Korei. Zbyt żywe są jeszcze w naszej pamięci wspomnienia ostatniej wojny. Pamiętają matki, jak z drobnymi dziećmi tułały się po wsiach i drogach, wiedzą co znaczy wygnanie z rodzinnego domu, co znaczy terror i okrucieństwa najeźdźcy. Dlatego też mieszkańcy Łodzi, tak jak i innych miast Polski, masowo składają dary dla dzieci koreańskich. JEDNA TYLKO DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE - PRAWA W PIERWSZYCH DNIACH PRACY AGITATORÓW ZEBRAŁA PONAD 2.000 PODARKÓW.

— „Naszym obowiązkiem jest pomóc w walce narodowi koreańskiemu — oświadczył pracownik Urzędu Pocztowego ob. Lucjan Sokołowski, przekazując wraz ze swymi dziećmi podarki dla dziatwy koreańskiej. — Stanowimy przecież jedną wspólną rodzinę narodów miłujących pokój, wolność i sprawiedliwość".

Instytucje, świetlice, przygotowują imprezy artystyczne celem zebrania odpowiednich funduszy. Muzycy Filharmonii Łódzkiej ofiarowali swój udział w koncercie, zorganizowanym przez Łódzki Komitet Obrońców Pokoju.

Dary dla dzieci walczącej Korei mogą być najróżnorodniejsze. Najbardziej pożądana jest jednak ciepła odzież. Przejrzyjmy więc naszą garderobę, wyszukajmy rzeczy, bez których możemy się obejść, przekażmy je nieszczęśliwym dzieciom, cierpiącym na skutek okrucieństw imperializmu amerykańskiego. Jeśli nie znajdziemy w domu odpowiedniej odzieży, możemy dokonać wpłaty pieniężnej.

Spieszmy z szybką i skuteczną pomocą ofiarom agresji. Niech organizacje masowe — Liga Kobiet, ZMP, rady zakładowe rozszerzają akcję pomocy we wszystkich zakładach pracy. Niech nie będzie ani jednego obywatela Polski Ludowej, który by nie wziął udziału w tej akcji, który by w miarę swych możliwości nie okazał pomocy dla biednych, bezbronnych dzieci wielkiego i bohaterskiego narodu.

Na str. 2 zamieszczamy artykuł sekretarza KC PZPR **tow. Romana Zambrowskiego** p. t. „Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej"

Radzieckie hutnictwo żelazne

wykonało Plan 5-letni z nadwyżką

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka opublikowała **meldunek ministra hutnictwa żelaznego ZSRR — Tewosjana,** skierowany do Józefa Stalina **o wykonaniu przez hutników radzieckich planu produkcji surówki, stali, walcówki i rur żelaznych, przewidzianego Planem Pięcioletnim na rok 1950.**

W roku 1950 hutnicy radzieccy wyprodukowali ponad plan 2.200 tys. ton stali, 2.630 tys. walcówki i 440 tys. ton rur żelaznych.

Blisko 600 tysięcy ludzi pracy skorzysta

z wczasów w 1951 roku

WARSZAWA (PAP.) — Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ opracował już plan akcji wczasów na 1951 rok. Łącznie w r. b. skorzysta z wczasów 586.250 osób, tj. o ponad 40.000 osób więcej, niż w roku 1950. Stałe zwiększanie liczby miejsc na wczasach dzięki rozbudowie ośrodków FWP jest wyrazem troski Państwa Ludowego i ruchu zawodowego o zapewnienie robotnikowi najlepszego spędzenia wypoczynku.

W szczególności zwiększono znacznie ilość skierowań na wczasy dla przodowników pracy wraz z rodzinami oraz dla matek z dziećmi.

Z 14-dniowych wczasów skorzysta w rb. łącznie ponad 481.000 osób. Plan przewiduje znaczne zwiększenie liczby skierowań na tego rodzaju wczasy dla związkowców, zatrudnionych w szczególnie ważnych gospodarczo gałęziach przemysłu. M. in. wyjedzie na wczasy ponad 45.000 górników, ponad 39.000 robotników budowlanych, około 39.000 włókniarzy, ponad 38.000 metalowców oraz przeszło 21.000 robotników i pracowników przemysłu chemicznego.

Znaczny wzrost liczby skierowań na wczasy dla przodowników pracy wraz z rodzinami umożliwiony został dzięki przystosowaniu dla potrzeb wczasowiczów większej ilości specjalnych rodzinnych domków w Pobierowie nad morzem. Łącznie 12.700 przodowników pracy wraz z rodzinami oraz matek z dziećmi skorzysta w 1951 r. z wczasów. Matki przebywające z dziećmi na wczasach mają doskonałe warunki wypoczynku, gdyż dzieci są pod opieką specjalnie przeszkolonych pielęgniarek.

Plan przewiduje, że z 21-dniowych **wczasów zdrojowych i wczasów specjalnych,** przeznaczonych dla robotników o słabszym zdrowiu, np. górników, zagrożonych pylicą, zecerów, zagrożonych ołowicą, skorzysta łącznie ponad 45.000 osób. 28-dniowe wczasy dla osób zagrożonych gruźlicą obejmą w tym roku 5.928 osób. Wszyscy korzystający z 21 i 28-dniowych wczasów zdrojowych i specjalnych otoczeni będą troskliwą opieką lekarską.

Noworoczny Konkurs Sportowy — patrz strona 4

Obrady Komitetu Nagród Stalinowskich

MOSKWA (PAP). — W Moskwie odbyło się pod przewodnictwem **Aleksandra Fadiejewa** posiedzenie Komitetu Nagród Stalinowskich w dziedzinie literatury i sztuki. Na posiedzeniu omówiono zagadnienia, związane z wysuwaniem kandydatur do Nagród Stalinowskich za rok **1950.**

Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej

ROMAN ZAMBROWSKI
sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

W ogólnym bilansie politycznych, gospodarczych i kulturalnych przemian, które dokonały się w Polsce w pierwszym roku realizacji Sześcioletniego Planu budowy fundamentów socjalizmu, na szczególne uwzględnienie zasługuje analiza rozwoju najmłodszego, a zarazem najbardziej dla wsi polskiej przełomowego ruchu — ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Rok 1950 był rokiem okrzepnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w 1950 r. z 243 na początku roku do 2200 na 1 stycznia 1951 r. znamionuje, że zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej przestało być tylko hasłem propagandowym naszej Partii, a staje się praktyczną sprawą samych mas chłopskich.

Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 2 — 3 lata temu kułak i cała reakcja polska usiłowali z gospodarki zespołowej czynić straszak i byli pewni, że o sprawę tej zespołowej gospodarki na wsi my się potkniemy. Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 3 — 4 lata temu tkwiąca w Partii gomułkowszczyzna lękała się wszelkiego napomknienia o zespołowej gospodarce na wsi i stawiała w polityce rolnej stawkę na kułaka. Jeśli uprzytomnimy sobie to wszystko, tym jaśniej widzimy, że dorobek 1950 r. w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wskazuje na wielką siłę naszej prawdy, na wzrost dojrzałości naszej Partii i na wzrost oddziaływania klasy robotniczej na podstawowe masy chłopskie. Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest fakt, że wykazał on praktycznie, naocznie, wobec setek tysięcy chłopów już w pierwszym roku gospodarki zespołowej jej wyższość nad indywidualną gospodarką chłopską przez osiągnięcie w większości spółdzielń produkcyjnych plonów nieraz o 20 — 50 proc. wyższych, niż w gospodarstwach indywidualnych. Było to wynikiem lepszej uprawy, mechanizacji robót i bardziej nowoczesnych metod techniki rolnej, które spółdzielnie produkcyjne z reguły stosują w oparciu o pomoc ośrodków maszynowych.

Wiele spółdzielń uzyskało w ciągu tego roku cenne doświadczenie w dziedzinie organizacji pracy, w stosowaniu dniówki obrachunkowej, w rozwoju hodowli spółdzielczej, w budownictwie inwestycyjnym spółdzielczych obór i stajen, osiągając dzięki temu przy podziale dochodu i poważne kwoty na dniówkę obrachunkową i duże możliwości rozwoju społecznych i kulturalnych instytucji, jak żłobki, przedszkola i świetlice.

Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest, że powstał on, wyrósł i rozwija się w walce z wrogiem klasowym, z kułakiem, który stawiał i stawia w dalszym ciągu zaciekły opór rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej. Kułak rzuca na szalę cały swój wpływ, aby spekulując na przywiązaniu chłopa pracującego do swej działki, na jego nawykach indywidualnego gospodarowania, wykorzystując jego konserwatyzm i bojaźń nowości, pogłębiać wahania, powodować opór, podminowywać i osłabiać sojusz robotniczo - chłopski. Ale właśnie dlatego wszędzie tam, gdzie organizacje partyjne w praktyce i naocznie umiały demaskować kłamliwą agitację kułaka przeciwko spółdzielczości i izolować go, ruch wokół spółdzielczości produkcyjnej staje się znakomitą szkołą walki klasowej dla chłopów, w której hartują się oni wobec kułackich zakusów i manewrów oraz dojrzewają do kolektywizacji i socjalizmu.

Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest niewątpliwie przestrzeganie przez większość naszych organizacji partyjnych zasady: „lepiej mniej, ale lepiej", to znaczy oparcia powstających spółdzielni produkcyjnych o dobrą organizację pracy wewnątrz spółdzielni, o świadomy współudział w jej rozbudowie wszystkich jej członków, o ścisłą rachunkowość, o dobrze zaplanowaną i umiejętnie rozdzieloną pracę, o możliwie najlepsze wykorzystanie nowoczesnych metod uprawy, płodozmianu i mechanizacji. Tam gdzie troskę o wewnętrzne umocnienie organizacyjne spółdzielni zastępowano pogonią za zewnętrznymi efektami, za ilością, ze sztucznymi zachętami czy naciskami administracyjnymi — wyniki były wątpliwe, a rzekome osiągnięcia — powierzchowne i z reguły szkodliwe.

Siłą — wreszcie ruchu spółdzielczości produkcyjnej — jest fakt, że w ciągu 1950 r. wyrosła wielotysięczna kadra chłopska i robotnicza PZPR-owców i ZSL-owców, bezpartyjnych i ZMP-owców, mężczyzn i kobiet — członków spółdzielń produkcyjnych, pracowników POM i aktywistów terenowych głęboko przekonanych o wyższości spółdzielczości produkcyjnej. Wyrosła kadra ludzi, którzy nie chcą i nie widzą już dla siebie powrotu do indywidualnej gospodarki, ludzi, których porwał patos wspólnej socjalistycznej pracy dla dobra własnego i całej spółdzielczej gromady. Ogromną rolę w ukształtowaniu się politycznym i ideowym tej kadry odegrały odwiedziny naszych chłopów w kołchozach radzieckich i pobyt w naszych spółdzielniach wybitnych przedstawicieli kołchoźników radzieckich. Wspaniałe osiągnięcia kołchozów radzieckich podziwiane przez nasze delegacje chłopskie stały się dla tej naszej kadry chłopskiej drogowskazem w jej gospodarczej i organizacyjnej działalności.

W rezultacie działania wszystkich tych sił trzeba stwierdzić, że mimo zaciekłego oporu kułaka i ciągłych jeszcze wahań nie tylko wśród chłopów średniorolnych, ale i małorolnych nieustannie rośnie liczba gromad, w których krystalizują się mniejsze lub większe grupy chłopów głęboko przekonanych o wyższości gospodarki uspółdzielczonej. Rośnie też w najszerszych masach chłopskich przekonanie, że rozpowszechnienie spółdzielń produkcyjnych, to przyszłość wsi polskiej, że idzie to nowe, przed którym stare się nie ostanie.

Jeśli obok tych wszystkich aktywów w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej uwzględnić jeszcze, że rok 1950 rozpoczęliśmy z liczbą 30 POM-ów (Państwowych Ośrodków Maszynowych), posiadających tylko 455 traktorów dla pracy na polach spółdzielczych, a rok 1951 rozpoczynamy z liczbą 155 POM-ów uzbrojonych w 4.224 traktory, to możemy też stwierdzić, że rok 1951 stanowić będzie niewątpliwie nowy etap w naszej walce o umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i rozszerzenie bazy masowej spółdzielczości produkcyjnej.

Doniosła uchwała Biura Politycznego

Poważne znaczenie dla tej walki na nowym etapie ma uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów podjęta w połowie grudnia 1950 r.

Trzy węzłowe sprawy określają znaczenie grudniowej uchwały Biura Politycznego w sprawie spółdzielczości produkcyjnej.

Po pierwsze: Uchwała Biura Politycznego podsumowuje osiągnięcia oraz daje krytyczną analizę doświadczeń Partii w sprawie spółdzielczości produkcyjnej w okresie od uchwały Biura Politycznego z października 1949 r. i wytycza linię i taktykę Partii na najbliższy okres.

Analiza ta ma tym większe znaczenie, że większość naszych komitetów partyjnych w terenie niedostatecznie uczy organizacje partyjne zarówno na pozytywnych doświadczeniach walki o spółdzielczość produkcyjną, jak i na negatywnych przykładach niedociągnięć, błędów i wypaczeń, które hamują rozwój spółdzielczości.

Po drugie: Uchwała Biura Politycznego przez opracowanie nowego statutu pośredniego między pierwszym i drugim typem ułatwi szerszym niż dotychczas masom chłopskim wstąpienie na drogę spółdzielczości produkcyjnej i daje poważny oręż organizacjom partyjnym w ich pracy nad rozszerzeniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Już pierwszy rzut oka na stosunek ilościowy trzech typów spółdzielń produkcyjnych, istniejących w Polsce wskazuje, że dotychczas rozmach propagandowy i organizacyjny komitetów i organizacji terenowych skupił się głównie wokół organizowania spółdzielń III i II typu, które z natury rzeczy mogą na obecnym etapie przyciągać najbardziej dojrzałych i uświadomionych chłopów pracujących.

Nowy typ statutu, uchwalony w grudniu 1950 r. przez Zarz. Główny CRS wg wytycznych naszej Partii i zatwierdzony przez Biuro Polityczne, ułatwi decyzję wejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej tym spośród chłopów małorolnych i średniorolnych, którzy wstrzymują się z jakichkolwiek względów od organizowania spółdzielni produkcyjnej II i III typu.

Po trzecie: Uchwała Biura Politycznego podkreśla z całą siłą ogromne znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych dla rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej i przede wszystkim dla politycznego, organizacyjnego i gospodarczego umacniania istniejących spółdzielni produkcyjnych. Krytyczna analiza dotychczasowej pracy POM, szereg środków zmierzających do rozszerzenia ich oddziaływania na istniejące i tworzące się spółdzielnie produkcyjne, a przede wszystkim powołanie na wszystkich szczeblach POM-ów Wydziałów Politycznych — stanowi poważną dźwignię rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwała Biura Politycznego winna zapoczątkować nowy etap w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Wnioski z doświadczeń 1950 roku

Czego nas uczy krytyczna analiza walki naszych terenowych organizacji partyjnych w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w 1950 r.?

Po pierwsze: Jedną z największych słabości była niedostateczna aktywność naszych terenowych organizacji partyjnych w ogólnych i codziennych sprawach gospodarczych dotyczących podstawowych mas indywidualnie gospodarujących chłopów i odrywanie walki o spółdzielczość produkcyjną od tych zagadnień.

Zadanie zaś polega na tym, aby organizacje partyjne w terenie nadawały polityczny kierunek pracy aparatu Rad Narodowych, a także aparatu skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, ośrodków maszynowych, podatków, kredytów itp., aby przestrzegały realizacji przez ten aparat w praktyce wytycznych władz centralnych w dziedzinie obrony interesów małorolnych i średniorolnych chłopów oraz konsekwentnego stosowania polityki ograniczania i wypierania kułaka i w ten sposób zbliżały ten aparat do mas małorolnych i średniorolnych chłopów oraz ugruntowywały wpływy i autorytet naszej Partii w masach chłopskich.

W oderwaniu od tych codziennych zagadnień, wokół których na wsi toczy się ostra walka klasowa, propaganda spółdzielczości produkcyjnej nie może dawać większych rezultatów. Niewątpliwie, gdyby nasza Partia w okresie ubiegłym w silniejszym stopniu kierowała politycznie i kontrolowała na wszystkich odcinkach pracą aparatu skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, ośrodków maszynowych, podatków, kredytów oraz na podstawie wytycznych centralnych bardziej aktywnie organizowała oddłużenie chłopów wobec kułaków, gdyby nasze organizacje partyjne prowadziły właśnie wokół tych wszystkich spraw ogólną propagandę spółdzielczości produkcyjnej i uczyły prowadzić tę propagandę najlepszych aktywistów na wsi — to uzyskalibyśmy bez porównania lepsze jeszcze wyniki. A przecież organizacje partyjne mają wielkie możliwości uruchomienia najlepszej kadry spośród 180 tys. ludowców, spośród 66 tys. członków Gminnych Rad Narodowych, spośród 16 tysięcy kół ZMP, spośród 38 tysięcy kół ZSCh, spośród 154 tysięcy pracowników PZGS i GSSCh, którzy w codziennej pracy stykają się z chłopami.

Po drugie: Leninowska trójjedyna formuła oparcia się o biedotę, sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kułakiem — jest niedostatecznie stosowana, niekiedy oportunistycznie, a niestety bardzo często również w sposób awanturniczy, lewacki — wypaczana przez organizacje partyjne zarówno w całokształcie pracy na wsi, jak i w dziedzinie propagandy spółdzielczości produkcyjnej. Nasze oparcie na wsi o biedotę jest ciągle jeszcze zbyt słabe i nasza praca wśród niej jest niedostateczna.

Mimo, że już od pewnego czasu analizując bazę społeczną istniejących spółdzielń produkcyjnych wskazywaliśmy na niedostateczne wciąganie do nich biedoty wiejskiej — praktyka terenowa nie przyniosła nam jeszcze głębszych wyników pracy z biedotą przy tworzeniu spółdzielń produkcyjnych. Nie mamy np. sygnałów, żeby przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej — niezależnie od wszystkich zebrań, które się powinny odbywać — prowadzona była jakaś intensywniejsza i głębsza praca z biedotą wiejską, która by wyjaśniała jej jako biedocie, co jej niesie spółdzielczość produkcyjna. A z drugiej strony mamy ciągle jeszcze fakty tolerancji wobec kułaka przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej i jego przenikania do spółdzielni, a niekiedy nawet do kierownictwa.

Fakty te, a więc niedostateczne upolitycznienie akcji gospodarczej przez organizacje partyjne na wsi, niedostateczne powiązanie pracy wokół codziennych zagadnień chłopstwa z propagandą spółdzielczości produkcyjnej, nieumiejętność stosowania trójjedynej formuły, niedocenianie roli kierowniczej klasy robotniczej — są wyrazem nieprzezwyciężenia w praktyce tendencji oportunistycznych i wulgaryzatorskich.

Po trzecie: Na praktyce partyjnej niektórych organizacji terenowych, zwłaszcza na ziemiach starych przy tworzeniu spółdzielń produkcyjnych ciąży lewackie, sekciarskie komenderowanie i awanturnictwo, godzące w same podstawy sojuszu robotniczo - chłopskiego. Lewactwo to przejawia się przede wszystkim w fałszywym stosunku do średniaka. Lenin określił średniaka jako „klasę, która się waha". Wahania te wypływają stąd, mówił Lenin, „że chłop jako człowiek pracy ciąży do socjalizmu, woli dyktaturę proletariatu od dyktatury burżuazji, chłop jako sprzedawca zboża ciąży do burżuazji, do wolnego handlu, to jest z powrotem do „utartego" starego „odwiecznego" kapitalizmu" (XXIV, str. 314). Ta dwoista postawa średniaka nakazuje naszym organizacjom partyjnym szczególną ostrożność i takt w podejściu do średniaka ze sprawą spółdzielczości produkcyjnej. Lenin mówił: „przemoc wobec średniego chłopstwa jest nadzwyczaj szkodliwa... Działać tu przemocą oznacza pogrzebać całą sprawę".

Szczególnie jaskrawo występowały przejawy lewactwa w naruszaniu zasady dobrowolności przy organizowaniu spółdzielń produkcyjnych.

Na wiosnę 1950 r. mieliśmy szereg faktów w poszczególnych powiatach, w rzeszowskim, kieleckim i warszawskim województwie, gdzie fałszywe podejście sekretarzy powiatowych do zagadnienia organizacji spółdzielni produkcyjnych doprowadziło do szeregu jaskrawych wypaczeń zasady dobrowolności. Spotykaliśmy w tych powiatach takie fakty, jak nieuzasadnione wymierzanie domiarów podatkowych, odmowa sprzedaży w spółdzielni gminnej towarów deficytowych, czy złośliwe wymierzanie grzywny. Nieprzejednany stosunek do tych wypaczeń ze strony KC naszej Partii i jej Przewodniczącego towarzysza Bieruta, zdjęcie ze stanowisk czterech sekretarzy powiatowych we wspomnianych województwach oraz przekazanie ich sprawy do CKKP i wreszcie fakt, że kilkanaście spółdzielń produkcyjnych, które powstały w ten sposób, przez długi czas wiodło rachityczny żywot, nastręczając masę kłopotów terenowym KP i KW, przyczyniło się do wyplenienia w zasadzie tak jaskrawych wypaczeń.

Niebezpieczeństwo naruszania zasady dobrowolności nie jest jednak jeszcze do końca przezwyciężone. Że tak jest, świadczą choćby poszczególne fakty z ostatnich miesięcy, kiedy terenowe organizacje partyjne przy udziale Gminnych Rad Narodowych stosowały swoistą metodę propagandy spółdzielczości, zbierając kilka dni pod rząd dorosłą ludność gromady dla omówienia sprawy założenia spółdzielni pod rygorem grzywny w razie niestawiennictwa. Taka parodia propagandy oznacza oczywiście niedopuszczalne i wysoce szkodliwe łamanie zasady dobrowolności.

Szereg wypaczeń miało też miejsce przy wymianie gruntów, związanej z organizacją spółdzielni produkcyjnych. Wypaczenia takie wywoływały napięcie między spółdzielcami i niezrzeszonymi oraz utrudniały przyciąganie nowych członków do istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Trzeba stwierdzić, że niektóre komitety partyjne — wojewódzkie i powiatowe — zbyt tolerancyjnie niekiedy odnosiły się do tych wypaczeń i nie prowadziły należytej walki z nimi.

Gdzie są źródła tych wypaczeń zasady dobrowolności? Wśród części aktywu, który zresztą w ogromnej swej większości pracuje ofiarnie i coraz lepiej rozumie linię naszej Partii, są jeszcze poszczególni aktywiści, nie umiejący dostrzec w chłopstwie rewolucyjnych możliwości, które dochodzą coraz silniej do głosu dzięki oddziaływaniu klasy robotniczej na chłopstwo pracujące. Właśnie ci powierzchowni i nie umiejący wnikać w istotę przemian społecznych ludzie usiłują najczęściej zastępować polityczną mobilizację mas środkami nacisku administracyjnego.

Jasna sprawa, że ludzie tacy mogą tylko wyrządzić szkodę sprawie i powinni być pozbawieni wszelkich możliwości oddziaływania na ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Analizując krytycznie doświadczenie organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej nie sposób pominąć zagadnień organizacyjnych. W świetle doświadczenia 1950 r. wadliwą okazała się dość rozpowszechniona praktyka typowania, to znaczy mechanicznego ustalania z góry przez KP gromad, w których miały powstać spółdzielnie produkcyjne, względnie ustalania z góry ilości spółdzielń, które w określonym okresie czasu miały zostać zorganizowane w powiecie czy gminie. Metoda taka jest wadliwa z dwóch względów: po pierwsze — może ona prowadzić do naruszania zasady dobrowolności, po drugie — może ona demobilizować gromady nietypowane i organizacje pominięte w planie.

Biuro Polityczne postanowiło zerwać z tą praktyką. Zamiast „typowania" z góry trzeba rozwijać szerszą oddolną akcję agitacyjną i przygotowawczą i w jej wyniku doprowadzać do zorganizowania się spółdzielni we wsiach dojrzałych do tego. Taka metoda pracy da w rezultacie szerszy rozmach rozwoju spółdzielni, a zarazem ustrzeże przed wypaczeniami.

Rozwój sieci państwowych ośrodków maszynowych pozwala obecnie w większym stopniu wiązać organizacyjną rozbudowę ruchu spółdzielni produkcyjnych z planem i terenem działania POM.

Korzyści takiego powiązania są wielorakie:

1) W oparciu o POM gospodarka zespołowa uzyskuje wysoką i najkorzystniejszą dla swego rozwoju bazę maszynową i techniczną, a więc możliwość wykorzystania przez zrzeszonych w spółdzielni chłopów nowoczesnych zdobyczy mechanizacji uprawy rolnej.

2) Przewaga gospodarki na wielkich masywach rolnych, pozwalająca na stosowanie nowoczesnych osiągnięć nauki agronomicznej — może być wykorzystana w pełni przez chłopską gospodarkę zespołową tylko w oparciu o POM.

3) Pomoc państwa dla spółdzielczości produkcyjnej może być najskuteczniejsza tylko w oparciu o skoncentrowane formy tej pomocy (pomoc w mechanizacji, pomoc agronomiczna, pomoc organizacyjna, szkoleniowa, kadrowa, kredytowa itp.) za pośrednictwem POM i jego planowanej metody pracy.

4) Umowa z POM ułatwia objęcie formą gospodarki zespołowej szerszych mas chłopskich w tej samej gromadzie itd.

Trzeba, aby wszystkie organizacje partyjne dokładnie przeanalizowały słabości, błędy i wypaczenia w ich pracy nad rozwojem spółdzielczości w świetle uchwał Biura Politycznego.

Ale trzeba też, aby wszystkie organizacje partyjne przeanalizowały i przyswoiły sobie doświadczenia przodujących organizacji partyjnych, które dzięki stosowaniu prawidłowych metod i form pracy osiągnęły wybitne rezultaty.

Chodzi tu przede wszystkim o cenne doświadczenie tych organizacji partyjnych (np. w woj. bydgoskim), gdzie spółdzielnie produkcyjne powstawały w rezultacie planowej akcji oddolnej. Zapoczątkowały ją konkretne uchwały gromadzkich organizacji partyjnych, znajdujących się w rejonie działania POM-ów i ustalających przy pomocy KG i KP praktyczne plany akcji wyjaśniającej i organizacyjnej oraz plany aktywizacji ZSL, ZMP i ZSCh. Rezultatem realizacji tych uchwał było powstanie Komitetu Założycielskiego, a później i spółdzielni produkcyjnej. Przy takiej metodzie nie typowanie z góry, lecz uchwała gromadzkiej organizacji partyjnej staje się punktem wyjścia pracy agitacyjnej i organizacyjnej.

Chodzi też o to, aby w pełni wykorzystać cenne doświadczenie licznych organizacji gromadzkich, np. w woj. szczecińskim i koszalińskim, które doceniły znaczenie umasowienia istniejących spółdzielń i doprowadziły do objęcia przez początkowo drobne liczebnie spółdzielnie olbrzymiej większości gromady.

Nasze spółdzielnie produkcyjne zrzeszają przeciętnie dotąd tylko trzecią część gospodarstw w gromadzie i jasne jest, że konieczny jest poważny wysiłek w kierunku ich umasowienia, który może dopiero zapewnić pełne oddziaływanie spółdzielni produkcyjnej na okoliczne gromady.

Chodzi wreszcie o to, aby wszystkie organizacje partyjne wykorzystały cenne doświadczenie przodujących organizacji gromadzkich i gminnych w dziedzinie nowych form pracy propagandowej, jak np. organizacji wycieczek aktywu chłopskiego, jeszcze niezrzeszonego, do okolicznych przodujących spółdzielń, zapraszania aktywistów spółdzielczych na zebrania indywidualnych chłopów dla informacji o pracy spółdzielni itd.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli krytyczna analiza osiągnięć, braków i wypaczeń w walce o spółdzielczość produkcyjną, zawarta w uchwale Biura Politycznego będzie przyswojona przez wszystkie organizacje partyjne — to stanie się to nową potężną dźwignią w przebudowie socjalistycznej wsi polskiej.

Statut nowego typu spółdzielni produkcyjnej

U źródeł uchwały Biura Politycznego w sprawie popularyzacji nowego statutu spółdzielni produkcyjnych leży wszechstronna analiza rozwoju różnych typów spółdzielni produkcyjnych w okresie ubiegłym.

Już sam stosunek liczebny różnych typów spółdzielni jest bardzo wymowny.

Na 1 stycznia 1951 r. mamy mianowicie:

1275 spółdzielni III typu, to jest typu najbardziej zbliżonego do artelu radzieckiego;

649 — II typu, który tym różni się przede wszystkim od typu III, że 30 do 40 proc. podzielnego dochodu ulega rozdziałowi między członków zależnie od wysokości ich wkładu ziemi i inwentarza, oraz 276 — I typu, który odpowiada rozpowszechnionym w swoim czasie w ZSRR Towarzystwom Wspólnej Uprawy Ziemi, w których praca odbywa się wspólnie, a każdy członek zrzeszenia otrzymuje swoją część plonów w zależności od ilości ziemi, którą włączył do wspólnej uprawy.

Cechą charakterystyczną rozwoju spółdzielczości produkcyjnej u nas w okresie ubiegłym jest wyraźna przewaga typu III, wymagającego od chłopów większej dojrzałości społecznej od typu II i nikły rozwój typu I — to jest Zrzeszeń Uprawy Ziemi. Taki stan rzeczy powstał zarówno na skutek ciągle jeszcze awangardowego charakteru ruchu, przyciągającego najbardziej dojrzałych społecznie i politycznie chłopów, jak i na skutek nieprzychylnego lewackiego stosunku szeregu organizacji partyjnych do niższych typów spółdzielczych, a nawet szkodliwych prób narzucania chłopom skłaniającym się do niższego typu — wyższych typów.

Aby jednak umożliwić chłopom szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespołowej gospodarki, aby ułatwić masom średniackim przezwyciężenie ich wahań, aby skuteczniej wreszcie izolować kułaka — trzeba iść do tych mas z takimi formami spółdzielni, które przyciągną również wahających się i niezdecydowanych.

Nowy statut opracowany wg wytycznych Biura Politycznego jest właściwie odmianą II typu. W odróżnieniu od spółdzielni II typu chłop wchodzący do spółdzielni ma prawo zachować w swoim indywidualnym władaniu i użytkowaniu cały swój inwentarz żywy i martwy, mając jednak obowiązek użyczania tego inwentarza do pracy w spółdzielni za odpowiednią opłatą w formie dniówki inwentarzowej.

Jednocześnie jednak statut przewiduje rozwój gospodarki społecznej, majątku spółdzielczego przez ustalenie, że 10—15 proc. przychodu spółdzielni przeznaczone jest na budowę obór, stajen spółdzielczych i na zakup inwentarza w tej liczbie również od członków, jeśli sobie tego będą życzyć. Statut również wprowadza w szerokim zakresie wspólną gospodarkę przez ustalenie, że 80 proc. podzielnego dochodu spółdzielni przeznaczone jest do rozliczenia z członkami, zależnie od ilości przepracowanych przez nich dniówek obrachunkowych i przerobionych przez ich inwentarz — dniówek inwentarzowych, a tylko 20 proc. zależnie od wkładu ziemi — i na tym polega jego wyższość wobec istniejących Zrzeszeń Uprawy Ziemi.

Szczególnie poważne możliwości rozpowszechniania nowego typu spółdzielni ma ZSL, skupiający dużą liczbę średniorolnych chłopów.

Rola wydziałów politycznych

Okres ubiegły potwierdził olbrzymie znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych, jako zasadniczych punktów oparcia w dziele socjalistycznej przebudowy, jako podstawowych narzędzi pomocy Państwa socjalistycznemu rolnictwu i chłopom wstępującym na drogę socjalizmu.

POM-y mają bardzo istotny wkład w zdobycze gospodarcze spółdzielni, w szybkie przeprowadzanie siewów i zbiorów, w uzyskanie wysokich plonów.

Zakres oddziaływania jednak POM-ów na spółdzielnie produkcyjne nie jest jeszcze bardzo ograniczony. Szereg naszych POM-ów można scharakteryzować jako duże wypożyczalnie maszyn, w odróżnieniu od radzieckich MTS, które wszechstronnie oddziaływują na pracę kołchozów. Szczególnie słabą stroną pracy naszych POM-ów jest niedostateczna pomoc polityczna i organizacyjna dla spółdzielni. A stan taki musi też na obecnym etapie zmniejszać efektywność pomocy technicznej i agronomicznej POM-ów.

Co to znaczy w obecnych warunkach słabe oddziaływanie polityczne i organizacyjne POM na spółdzielnie produkcyjne?

To znaczy, że POM niedostatecznie pomaga w uświadomieniu członków spółdzielni w podniesieniu dyscypliny pracy, we wciąganiu kobiet i młodzieży na członków spół-

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Dwutorowość zaopatrzenia i brak oddolnego planowania

hamują rozwój handlu uspołecznionego na wsi

Przeprowadzenie tych wszystkich zmian strukturalnych, które przewiduje na wsi polskiej Plan 6-letni, uzależnione jest w znacznej mierze **od poziomu pracy aparatu handlowego, od należytego zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej.**

W przeciwieństwie do handlu uspołecznionego w miastach, wykazującego poważne osiągnięcia, działalność aparatu handlowego na odcinku wiejskim pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Rozwój współzawodnictwa pracy między zespołami sklepowymi w miastach, uprzejmość obsługi, podnoszenie estetyki wnętrz są wyrazem ustawicznego dążenia do poprawy. Stałe doszkalanie personelu wydatnie wpłynęło na usprawnienie jego pracy. Dziś kierownik sklepu uspołecznionego zabiega nie tylko o ilościowe, asortymentowe zaopatrzenie sklepu, ale czuwa również nad właściwym obrotem towarów i należytym wykorzystaniem kredytów bankowych.

Natomiast handel uspołeczniony na wsi wciąż jeszcze wykazuje wiele braków, dawno już przezwyciężonych na terenie miast.

Do najbardziej rażących niedociągnięć należy **całkowity brak oddolnego planowania.** Dotychczasowy system zaopatrzenia sklepów gminnych spółdzielni polega na mechanicznym rozdziale towarów przez hurtownie PZGS według z góry ustalonego rozdzielnika. Każdorazowo po otrzymaniu nowej partii towarów PZGS rozprowadza je bez wnikania w faktyczne potrzeby, zawiadamiając gminną spółdzielnię o przygotowaniu do odbioru transportu towarów. Rzecz prosta, iż taki mechaniczny system często doprowadza do niedostatecznego zaopatrzenia na jednym terenie, a nadmiaru w innych. Powstające w ten sposób luki konsument wiejski musi, rad nie rad, pokrywać przez wędrówkę do miast w poszukiwaniu potrzebnego mu towaru.

Niedomaga także **asortymentowe** zaopatrzenie konsumenta wiejskiego, posiadającego przecież inne upodobania i przyzwyczajenia od mieszkańców miast. W wyniku narzucania sklepom wiejskim pewnych gatunków towarów znaczna ich część leży miesiącami na półkach czy w magazynach, nie znajdując nabywców. Luksusowe bomboniery „Wedla", szampan krajowy i zagraniczny, a obok nich jedwabne parasolki i kalosze — niepotrzebnie zajmują tam miejsce.

W roku ubiegłym uruchomiony został, pierwszy na terenie naszego województwa, Wiejski Dom Towarowy w Kiernozi (pow. łowicki). Jak na to wskazuje sama nazwa, wiejski charakter domu towarowego winien w dostatecznym stopniu określać asortyment potrzebnych tam artykułów. Tymczasem przedmioty szczególnie poszukiwane przez mieszkańców wsi, jak np. łańcuchy, kosy, osełki, garnki i inne przybory gospodarskie oraz praktyczna odzież na codzień znalazły się tam w znikomej ilości i natychmiast zostały rozchwytane. Na półkach pozostały wyłącznie towary typowo miejskie, zupełnie nie odpowiadające potrzebom mieszkańców wsi.

Ten przykład, zresztą jeden z wielu, winien stać się skuteczną wskazówką na przyszłość, w jakim kierunku trzeba rozwijać zaopatrzenie wsi.

Wszelkie tego rodzaju braki należy najrychlej usunąć. Trzeba także położyć szczególny nacisk na **przeszkolenie personelu sklepowego.** Każdy kierownik, jak również ekspedient winien znać dokładnie potrzeby swojej wsi i żądać zaopatrzenia sklepu w takie artykuły, które są poszukiwane przez jego klientów.

Wnikając głębiej w przyczynę wadliwego zaopatrzenia wiejskich sklepów uspołecznionych dochodzi się do wniosku, że winę ponosi tu częściowo działalność samych hurtowni. Na terenie każdego powiatu istnieją hurtownie, z których jedna, prowadzona przez PZGS, obsługuje sklepy wiejskie, zaś druga, Centrali Spożywczej, pokrywa potrzeby sklepów miejskich oraz 30 procent ludności wiejskiej, nierolniczej.

Ten podział funkcji nie zdaje egzaminu w praktyce. Nie można planować zaopatrzenia ludności powiatu za pośrednictwem dwóch odrębnych instytucji handlowych ze ścisłym podziałem na ludność miejską i wiejską. Mieszkaniec wsi, korzystając z jarmarków czy targów, stale przyjeżdża do miasta, gdzie przy sposobności zaopatruje się w artykuły pierwszej potrzeby. Jak więc z tego wynika, **poważną część zakupów przeprowadza on właśnie w mieście. Również zaostrzająca się walka klasowa na wsi powoduje, że kułacy dla ukrycia swego stanu majątkowego specjalnie omijają sklepy gminnej spółdzielni, czyniąc zakupy w mieście. I to stanowi jedną z przyczyn, występujących od czasu do czasu różnych braków na rynkach miejskich, kolejek przed sklepami.**

Uzdrowienie tej sytuacji uzależnione jest od stworzenia jednej instytucji, jednej centrali, zaopatrującej w artykuły pierwszej potrzeby zarówno **ludność miasta, jak i wsi.**

T. BUCHNER

Pragnę przekazać moje doświadczenia

młodym tkaczom

Już 28 lat pracuję w tkalni. Znam warsztaty tkackie, jak swoich dziesięć palców, wiem, co trzeba zrobić, żeby schodziła z nich tkanina wysokiej jakości i żeby wykonać, a nawet przekroczyć bazę produkcyjną. Już przed wojną uważana byłam za dobrą tkaczkę.

Ale, co tam przed wojną! Człowiekowi było wszystko jedno. Chodziło tylko o to, żeby roboty nie stracić. Dziś pracuję tak, jak mogę — najlepiej.

Tkacze mówią, że robota „pali mi się" w rękach. **To świadomość, że pracuje się dla siebie i dla swoich, daje mi takie siły i pobudza do wydajnej pracy.** Dziś rozglądam się wokół i widzę: wyrastają nowe domy, nie dla fabrykantów, lecz dla ludzi pracy. Powstają żłobki, przedszkola, świetlice. Podnosi się stan sanitarny naszego, tak zaniedbanego, w czasach kapitalistycznych, miasta. Następuje obniżka cen, wzrasta dobrobyt robotników. I, gdy to wszystko widzę, przybywa mi zapału i chęci do pracy. Chciałabym produkować dwa razy tyle, żeby szybciej, piękniej, wspanialej rosła nasza Ojczyzna.

We współzawodnictwie pracy biorę udział od 1947 roku. Nie pamiętam już, ile razy zdobywałam pierwsze miejsce. W ubiegłym roku w dniu Święta I Maja otrzymałam **srebrną, a 22 lipca — złotą odznakę przodownika pracy.** Wyróżnienia i nagrody nałożyły na mnie odpowiedzialne obowiązki. Wiem, że jako przodownica jestem odpowiedzialna nie tylko za wyniki mojej pracy, ale i mych towarzyszy, mojego zespołu. W ubiegłym roku zespół mój także przodował. Tkalnia, w której pracuję, zwana „elektryczna", wykonała swój plan roczny **najwcześniej ze wszystkich oddziałów ZPB im. Dzierżyńskiego.**

Z nowym rokiem kierownictwo powierzyło mej opiece, nowy zespół, młodzieżowy, należący do brygady czutkichowców. Tym samym widzę jasno moje zadania na rok bieżący: **młodzi są pełni zapału i najlepszych chęci, trzeba ich jednak doszkolić.** Jako kierownik zespołu przystąpiłam już do udzielania codziennej, ustawicznej pomocy młodym tkaczkom. Korzystam z każdej wolnej chwili, przed, po pracy, czy nawet podczas jej trwania, gdy wszystkie warsztaty są w ruchu, żeby pomóc im przy wciąganiu brzegów, powiedzieć, jak uniknąć takiego, czy innego błędu, rzucić fachową radę. **Od 1 stycznia zespół mój przystąpił do nowego współzawodnictwa o podniesienie wydajności pracy.** Każdy członek zespołu wykonywać musi swą bazę nie tylko w 100 procentach, lecz ambicją naszą będzie w jak najwyższym stopniu przekroczyć „setkę". Młodzi czutkichowcy wiedzą, jakie zadania nakłada na nas drugi rok Sześciolatki.. Wspólnie będziemy pracować, żeby nasze plany wykonywać jak najlepiej.

Przed kilku miesiącami wstąpiłam do Partii. Od tej chwili, gdy stałam się członkiem czołowego oddziału klasy robotniczej, czuję, że obowiązki moje jeszcze wzrosły. Chcę, żeby mój udział w tworzeniu nowej przyszłości stale wzrastał, chcę, żebym, obserwując wzrost sił obozu pokoju, postępu, mogła sobie powiedzieć, że i ja w maleńkiej części przyczyniam się do tych przemian. Chcę, żeby klasa robotnicza naszego kraju wzrastała coraz bardziej w siłę, jednocząc się z masami pracującymi wielkiego Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W nowym roku, z nową energią przystępuję do pracy.

Bronisława Deka
tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego

Lekarzy także obowiązuje dyscyplina pracy

ZPB im. 1 Maja posiadają schludne i starannie urządzone ambulatorium. Cała bieda w tym, że w ambulatorium nie zawsze w wyznaczonych godzinach można zastać lekarza, chociaż jest do tego obowiązany.

Np. dnia 28 grudnia robotnicy wyczekiwali przeszło godzinę i w końcu nie doczekali się przybycia lekarza. Wśród oczekujących było wielu poważnie chorych. Wypadek ten nie był odosobniony, powtarza się to bardzo często.

Chciałabym w związku z tym zadać pytanie: Kto kontroluje spełnianie obowiązków przez lekarzy w zakładach pracy i czy lekarzy nie obowiązuje również planowość oraz dyscyplina pracy?

M. BORKOWSKA
ZPB im. 1 Maja

Kto zainteresuje się maszynami?

Na terenie PKS od dawna leżą bez użytku różne maszyny włókiennicze oraz żelazny kocioł parowy. Mimo kilkakrotnych wystąpień do właściwych urzędów administracyjnych i społecznych, nikt do tej pory nie zajął się tymi maszynami.

A przecież nie brak fabryk, które z pożytkiem mogłyby je wykorzystać do celów produkcyjnych. Takie marnotrawstwo jest niedopuszczalne. Uważam, że dział techniczny CZPB lub CZPW powinien się jak najrychlej zainteresować tymi maszynami.

ZYGMUNT FRONTCZAK
PKS

Państwo ludowe

dba o potrzeby klasy robotniczej

Wprowadzona z dniem 1 stycznia **obniżka** cen jest najlepszym dowodem, że nasze ludowe państwo troszczy się o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy, że otacza opieką robotników.

Nasza praca daje realne wyniki. Nie darmo nie szczędzimy wysiłków nad realizacją Planu 6-letniego, gdyż już pierwszy rok przyniósł nam, robotnikom, znaczne korzyści. **Niewątpliwie w miarę wykonywania Planu i wzrastania zasobów oraz siły naszego państwa, warunki bytu będą ulegać stałej poprawie.**

Weźmy ostatnią obniżkę cen: potanienie mięsa i mydła, stanowiących artykuły codziennego użytku, umożliwi nam zaoszczędzenie co miesiąc pewnych sum, które zużytkujemy na inne, potrzebne rzeczy. Podobnie przy kupnie obuwia, którego cena również wydatnie spadła.

Ale troska naszego państwa o ludzi pracy nie ogranicza się tylko do obniżki cen. Czytałam w gazecie o tym, że nasza Łódź ma zostać całkowicie skanalizowana, że nowy rurociąg dostarczy ludności miasta dobrej wody, co wpłynie dodatnio na polepszenie warunków sanitarnych. Dawniej, przed wojną — nikomu nie zależało na tym, aby robotnik uzyskał jakiekolwiek wygody czy ułatwienia.

Dlatego też **będę pracować ofiarnie i z zapałem, bo wiem, że w ten sposób przyczyniam się do podniesienia ogólnego dobrobytu, a tym samym i własnego.**

IRENA KONOPKA
ZPB im. Dubois



„Trójki pokoju" odwiedzają mieszkańców Łodzi, w związku z akcją zbierania darów dla dzieci koreańskich.

W Łękińsku zdemaskowano agenta obszarniczego

Już od sześciu lat **robotnicy rolni** w **Łękińsku,** powiatu piotrkowskiego gospodarują na działkach, otrzymanych z reformy rolnej. Zorganizowali jednak swą pracę zupełnie inaczej, niż to działo się w innych miejscowościach: od samego początku **przystąpili do pracy zespołowej.** Wspólnie uprawiali ziemię, a zebranymi plonami dzielili się po równej części. Zrozumiałe jest, że uzyskiwali **w ten sposób większe zbiory, a roboty polne dzięki podziałowi pracy, a co za tym idzie wyspecjalizowaniu się chłopów w poszczególnych uprawach, przebiegały tu o wiele sprawniej, niż w gospodarstwach indywidualnych.**

Gdy na terenie województwa łódzkiego zaczęły powstawać w 1949 r. spółdzielnie produkcyjne, wydawało się, że chłopi z Łękińska pierwsi przystąpią do stworzenia u siebie spółdzielni.

Jednak rzecz dziwna, ci, którzy już od kilku lat gospodarowali zespołowo i przekonali się na własnym przykładzie o wyższości kolektywnej gospodarki nad indywidualną, nie kwapili się jakoś do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Dzięki czujności organizacji partyjnej źródło tego niezrozumiałego stanowiska chłopów z Łękińska zostało ujawnione.

Oto przebywał wśród nich **zamaskowany wróg klasowy, były administrator majątku obszarniczego.** I on otrzymał także wskutek machinacji mikołajczykowszczyzny działkę i uczestniczył we wspólnej gospodarce. Wykorzystując swe wiadomości fachowe, potrafił otumanić chłopów, grając rolę ich „przyjaciela". I to mu się do czasu udawało. Darzono go zaufaniem, nie wiedząc, że na każdym kroku ich oszukuje i okrada. A miał do tego sposobność, gdyż prowadził również księgowość wspólnej gospodarki. Potrafił również pozyskać zaufanie miejscowej organizacji partyjnej, przenikając do jej szeregów.

Powstanie spółdzielni produkcyjnej, opartej na statucie, pozbawiłoby go, rzecz jasna, uprzywilejowanego stanowiska. Toteż za wszelką cenę nie chciał dopuścić do jej zorganizowania. Oficjalnie wprawdzie występował „za spółdzielnią produkcyjną", lecz w rozmowach indywidualnych agitował przeciwko niej.

Wzrost świadomości politycznej i czujności wśród członków organizacji partyjnej doprowadziły do zdemaskowania byłego sługusa obszarników. Został wydalony z Partii i usunięty od wpływu na chłopów z Łękińska. W niedługim stosunkowo czasie po przepędzeniu „przyjaciela ludu pracującego", chłopi z Łękińska postanowili zorganizować spółdzielnię produkcyjną. Wybrano zarząd spółdzielni, składający się z dobrych doświadczonych gospodarzy. Nie będzie ich już okradał wróg klasowy, który potrafił przeniknąć do ich grona, usiłując ich tumanić, jak to robił niegdyś, administrując majątkami obszarników.

Dzięki czujności organizacji partyjnej i jej pomocy chłopi z Łękińska wyzwolili się spod wpływów wroga klasowego — wyzyskiwacza.

(m)

87-tysięczna armia górników walczy o większą i lepszą produkcję

KATOWICE (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu ORZZ w Katowicach z udziałem wiceprzewodniczącego CRZZ tow. Ćwika, podsumowano osiągnięcia ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w okręgu przemysłowym Śląska w roku 1950.

W I roku 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu nastąpił na Śląsku szczególnie silny rozrost różnorodnych form współzawodnictwa. Wielokrotnie w ciągu roku klasa robotnicza Śląska z okazji historycznych rocznic rzucała hasło podejmowania wspaniałych zobowiązań produkcyjnych, dając wyraz swej twórczej woli budownictwa pokojowego.

O kilkanaście procent wzrosła cyfra współzawodniczących z sobą robotników budowlanych, kolejarzy, transportowców i pracowników energetyki na Śląsku. W ruchu współzawodnictwa uczestniczy już około 70 proc. ogółu zatrudnionych. M. in. **w walce o przedterminową realizację zadań produkcyjnych współzawodniczy ponad 87-tysięczna armia górników.**

Świetne wyniki przynosi rzucony ostatnio przez ZMP-owca Alfreda Kawczyka, rębacza kopalni „Bytom" apel o podniesienie cykliczności robót wydobywczych i wzmożenie wydajności pracy, na który odpowiedziało już kilkadziesiąt kopalń.

Poważne osiągnięcia w stałym usprawnianiu toku produkcji notują śląscy racjonalizatorzy. Od roku 1949 ilość klubów racjonalizacji i techniki wzrosła w okręgu przemysłowym Śląska do 200 czynnych, zrzeszających 10.500 racjonalizatorów.

W roku ubiegłym zgłosili oni ponad 7.100 wniosków nowatorskich. Zastosowanie tych ulepszeń w produkcji przyniosło przeszło 71,5 miln. złotych oszczędności.

Równolegle z walką o podniesienie wydajności pracy wzrastała troska o polepszenie warunków bytowych ludności pracującej. **W okresie 1950 r. na remont i budownictwo indywidualne mieszkań robotniczych przyznano kwotę 2 miliony 700 tysięcy złotych, a na budowę całych osiedli robotniczych prowadzoną przez ZOR wydatkowano ponad 12 milionów zł.**

Poważnie wzrosła również opieka nad matką i dzieckiem. W chwili obecnej istnieją na terenie okręgu przemysłowego Śląska 262 poradnie dla matki i dziecka, podczas gdy w roku 1946 poradni takich było zaledwie 72.

W porównaniu z rokiem 1947 liczba przedszkoli wzrosła o 503 i wynosi obecnie 920.

Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej

(Dokończenie ze str. 2-ej)

dzielni produkcyjnych. Znaczy to, że nie pomaga w szerokim normowaniu prac i stosowaniu dniówek obrachunkowych, że nie okazuje pomocy aktywowi spółdzielni w najlepszym, zgodnym ze statutem załatwieniu sprawy wkładów inwentarzowych, że nie pomaga podnosić autorytetu zarządu i ogólnego zebrania, że nie dba o eliminowanie ze spółdzielni elementów kułackich i o umasowienie spółdzielni przez oddziaływanie na niezrzeszonych itd. itp.

A przecież wszystkie te sprawy mają decydujące znaczenie dla umocnienia gospodarczego i organizacyjnego istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Powołanie Wydziałów Politycznych w POM powinno doprowadzić właśnie do usunięcia tych wszystkich braków i do przełomu w ich pracy. Chodzi o to, że Wydz. Polityczne są powołane do przeprowadzania pracy politycznej nie tylko wśród załogi samego POM, ale we wszystkich wsiach spółdzielczych, obsługiwanych przez dany POM i to zarówno wśród członków naszej Partii, wśród ZSL-owców, wśród ZMP-owców, jak i wśród bezpartyjnych.

Ten fakt, że Wydziały Polityczne POM będą miały również zadania i kompetencje partyjne, że będą kierowane przez KP PZPR, że będą współpracowały z KG PZPR, że będą obsługiwały gromadzkie organizacje PZPR i kierowały ich szkoleniem partyjnym, że będą na równi z KG odpowiadać za całą działalność organizacji PZPR w gromadach spółdzielczych wzmocni niewątpliwie pozytywny wpływ POM-ów na spółdzielnie produkcyjne. Fakt ten daje bowiem możność połączenia dwóch potężnych czynników w jedno, mianowicie silnego oddziaływania techniki i agronomii POM-owskiej z autorytetem partyjnej organizacji.

Uchwała BP o powołaniu Wydziałów Politycznych w POM-ach wytycza wszystkie wielostronne zadania Wydziałów Politycznych. Zaakcentujemy trzy węzłowe zadania Wydziałów Politycznych.

Po pierwsze: Wydziały Polityczne powinny skoncentrować pracę POM-ów na ziemiach spółdzielczych, na ziemiach zaś indywidualnych chłopów małorolnych i średniorolnych POM winien dążyć do przeprowadzania wszystkich robót na podstawie umów zespołowych i pod warunkiem, że umowy te przewidywać będą tymczasowe usunięcia miedzy oraz wspólny płodozmian.

Uprawę ziemi PGR-owskiej POM-y winny przeprowadzać jedynie wtedy, jeśli przewidują rezerwę mocy po dokonaniu robót w spółdzielniach i w zespołach gospodarzy indywidualnych.

Po drugie: Wydziały Polityczne POM powinny odegrać decydującą rolę w zdobyciu większości wsi dla spółdzielni produkcyjnej w tych gromadach spółdzielczych gdzie one już powstały. To oznaczałoby w skali całego kraju trzykrotny wzrost liczby członków i areału w spółdzielniach i dałoby im pełną siłę oddziaływania na okoliczne niezrzeszone gromady.

Po trzecie: Wydziały Polityczne POM powinny dbać o rozwinięcie hodowli spółdzielczej w spółdzielniach produkcyjnych. Jak długo hodowla spółdzielcza nie jest rozwinięta, tak długo nawet w III typie członek spółdzielni uważa raczej za podstawowe gospodarstwo swoją działkę przyzagrodową. Dlatego Wydziały Polityczne powinny zwrócić baczną uwagę i na budownictwo inwestycyjne dla celów hodowli i na odpowiednie wykorzystanie we wsiach wszystkich budynków gospodarczych w celu rozwoju spółdzielczej hodowli.

Uchwała Biura Politycznego o powołaniu Wydziałów Politycznych i wzmocnieniu POM-ów przewiduje skierowanie na wieś, do pracy w POM-ach w ciągu pierwszego półrocza 1951 r. tysiąca pracowników politycznych oraz tysiąca kwalifikowanych metalowców na stanowiska starszych mechaników oraz kierowników warsztatów. Nasza Partia nawiązuje w tej dziedzinie do wspaniałego doświadczenia kolektywizacji w ZSRR, gdzie partia bolszewicka uczyniła z MTS potężne twierdze sojuszu robotniczo-chłopskiego, kierując do nich najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej.

Trzeba, aby wszystkie instancje partyjne doceniły znaczenie tej mobilizacji kadr partyjnych i fachowych do POM-ów, ażeby w pełni uświadomiły organizacjom partyjnym sens słów tow. Bieruta:

„...Przygotowanie kadr fachowych dla rolnictwa spośród młodzieży wiejskiej oraz zasilenie tych kadr doświadczonymi i zahartowanymi politycznie działaczami robotniczymi — to jedna z decydujących form pomocy państwa i klasy robotniczej dla chłopstwa pracującego w wielkim procesie socjalistycznej przebudowy wsi".

Uchwała Biura Politycznego, realizowana ze zrozumieniem i po bolszewicku przez wszystkie instancje i organizacje partyjne stanie się punktem wyjścia dla podniesienia na wyższy poziom całej naszej walki na wsi, dla umocnienia istniejących spółdzielni, dla szerszego rozrostu ruchu spółdzielczości produkcyjnej, dla przygotowania przełomu w szerokich masach chłopskich w stronę socjalizmu.

(„Trybuna Ludu").

Cewki należy uważnie segregować

Do Zakładów im Marchlewskiego nadchodzą często transporty cewek cylindrycznych, potrzebnych dla produkcji w naszej niciarni. Jednak cewki te przed odstawieniem do nas nie bywają segregowane. Na skutek tego ze skrzynki, ważącej 30 kg. wybiera się najwyżej 15 do 20 kg. nadających się do użycia cewek. I zdarza się też, że tylko 5 kg. cewek jest dobrych, a resztę trzeba łamać i oddać na makulaturę.

Wydaje mi się, że ZPB w Zduńskiej Woli i w Pabianicach, skąd otrzymujemy cewki, powinny przed wysyłką uważnie kontrolować ich jakość. Inaczej trzeba niepotrzebnie ponosić koszty zbędnego transportu oraz robocizny, zużywanej na dokładne przeglądanie nadchodzących skrzyń z cewkami.

T. SAAR
ZPB im. Marchlewskiego

Racjonalizatorzy Tomaszowskiej Fabryki Filców

dokonują poważnych usprawnień

Jednym z warunków pełnej i przedterminowej realizacji Planu 6-letniego jest otoczenie troskliwą opieką zarówno przez organizacje partyjne, rady zakładowe oraz kierownictwo zakładów ruchu racjonalizatorskiego.

Każdy zrealizowany pomysł racjonalizatorski, każde niewielkie nawet ulepszenie cyklu produkcyjnego przyczynia się do szybszego wykonywania planu, do obniżania kosztów własnych produkcji, a tym samym do dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

W tomaszowskich zakładach pracy ruch racjonalizatorski rozwija się. Z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość robotników i pracowników umysłowych, którzy pretendują do miana racjonalizatora. Przy fabrykach istnieją kluby racjonalizatorskie, mogące się poszczycić poważną ilością zrealizowanych usprawnień. Pomysły racjonalizatorskie zastosowane w przemyśle Tomaszowa dały w ubiegłym roku milionowe oszczędności.

Do najbardziej żywotnych należy klub racjonalizatorów przy Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych. Klub ten, składający się z 21 osób, prowadzi systematyczną działalność na odcinku usprawniania produkcji, jak również zajmuje się popularyzowaniem wśród załogi najnowszych osiągnięć techniki w dziedzinie włókiennictwa. Dużą pomocą służy racjonalizatorom biblioteka klubu, licząca 280 książek i periodyków technicznych.

W ubiegłym roku szereg zrealizowanych usprawnień przyczyniło się do przyspieszenia wykonania podjętych przez załogę Tomaszowskiej Fabryki Filców zobowiązań.

Ostatnio Komisja Usprawnień w Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych zaakceptowała dwa dalsze projekty racjonalizatorskie, których autorzy otrzymali premie pieniężne.

Ob. Stefan Chmalk opracował specjalny przyrząd do przewracania tzw. manszonów. Dzięki wprowadzeniu tego ulepszenia, dotychczasową pracę 6 osób wykonuje dwóch robotników. Podkreślić należy, że przy zastosowaniu tego usprawnienia, zmniejszono ilość obsługi, uzyskując równocześnie przyspieszenie tempa produkcji.

Znacznego ulepszenia w toku produkcji dokonał ob. Stanisław Skibicki. Dotychczas proces snucia natrafiał na duże trudności. Obecnie zastosowano kołeczki drewniane, na które nakłada się krzyżówki. Dzięki wprowadzeniu tego ulepszenia produkcja powijaków (tzw. lappingów) została podwojona.

Niestety, mimo dużej aktywności klubu racjonalizatorów przy TFFT, jest on traktowany po macoszemu przez Zjednoczenie Tkanin i Artykułów Technicznych w Łodzi. Do tej pory, Zjednoczenie nie załatwiło sprawy wniosku racjonalizatorskiego ob. Buczyńskiego, który przed dwoma laty dokonał zmiany napędu folusza, co w znacznym stopniu przyczyniło się do usprawnienia toku produkcji i zapobiegło awariom, które przedtem zdarzały się często. Mimo, że usprawnienie w praktyce całkowicie zdało egzamin i folusz bez zarzutu pracuje od 2 lat. Komisja Postępu i Usprawnień przy Zjednoczeniu Tkanin i Artykułów Technicznych zajmuje się wymianą korespondencji w tej sprawie z Tomaszowską Fabryką Filców, uważając, że dawno zrealizowany wniosek ob. Buczyńskiego wymaga dodatkowych rysunków i obliczeń. Zaznaczyć przy tym należy, że pomysł ob. Buczyńskiego podchwycony został przez Zakłady Jedwabniczo-Galanteryjne Nr 3 i również tam w praktyce wykazał swą użyteczność.

Takie załatwianie wniosków racjonalizatorskich przez Komisję Postępu i Usprawnień Zjednoczenia wywołuje rozgoryczenie wśród członków klubu racjonalizatorów Tomaszowskiej Fabryki Filców Technicznych.

Racjonalizatorzy słusznie uważają, że wnioski i projekty przez nich złożone powinny być szybko rozpatrywane, pracy klubu nie powinna hamować biurokratyczna formalistyka. (Bie)

Przemysł rolny i spożywczy

unowocześni procesy produkcyjne

Przemysł rolny i spożywczy osiągnął w ub. roku poważną sumę 172,6 mln. zł ponadplanowych oszczędności. Największe oszczędności osiągnęły: przemysł cukrowniczy, fermentacyjny i tytoniowy. Przyczyniło się do tego m. in. poważne zmniejszenie kosztów stałych w wyniku przekroczenia planów produkcyjnych, co dało 88 milionów zł oszczędności, zmniejszenie normy zużycia surowców dało 55 miln. zł oszczędności, 15 miln. zł oszczędności przyniósł wzrost wydajności pracy.

Akcja upłynnienia remanentów w przemyśle rolnym i spożywczym przyniosła 12,6 miln. zł oszczędności ponad plan.

W roku bieżącym przemysł rolny i spożywczy, dążąc stale do obniżki kosztów własnych i zwiększenia wydajności pracy, w dalszym ciągu realizować będzie postęp techniczny oraz opracowywać metody oszczędniejszego zużycia surowców i materiałów pomocniczych.

Ponadto we wszystkich branżach wprowadzone będą zmiany techniczne, mające na celu usunięcie tzw. „wąskich gardeł" w poszczególnych działach produkcji. W wyniku tego nastąpi zwiększenie zdolności produkcyjnej i lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń. Wzrośnie również dbałość o podniesienie jakości produkcji oraz nastąpi dalsze wzmożenie wydajności pracy.

M. in. w przemyśle cukrowniczym dotychczasowy ręczny wyładunek buraków zastąpiony zostanie pracą urządzeń wodno-mechanicznych.

W magazynach zostaną wprowadzone urządzenia do mechanicznego transportu cukru. Zainstalowanie nowych aparatów do wygotowywania soku buraczanego zmniejszy zużycie paliwa i przyśpieszy proces produkcyjny. W przemyśle tłuszczowym dotychczas używana metoda tłoczenia nasion oleistych, zastąpiona będzie procesem chemicznym, nie wpływającym ujemnie na wartość produktu ubocznego, jakim jest makuch — cenna pasza dla bydła. Zastosowanie tej metody da w bieżącym roku 952 tony oleju więcej, przy tej samej ilości surowca.

W przemyśle kosmetycznym praca zostanie usprawniona przez mechanizację rozlewni płynnych środków kosmetycznych.

Przemysł ziemniaczany zautomatyzuje odwadnianie krochmalu, zmodernizuje suszarnie, rozbuduje karmelarnię i mechaniczne warsztaty naprawcze oraz wprowadzi nową metodę nawilżania dekstryn, stosowanych masowo jako klej w przemyśle włókienniczym.

Nauczyciele Piotrkowa

podnoszą swój poziom ideologiczny

Jeszcze w styczniu 1949 roku na terenie szkół Piotrkowa i powiatu powstały zakładowe i międzyzakładowe organizacje związkowe, działające w ramach Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Organizacje te coraz intensywniej szkolą nauczycielstwo terenu piotrkowskiego.

W Piotrkowie szkolenie odbywa się 2 razy w tygodniu. Bierze w nim udział całe nauczycielstwo miasta. W powiecie punkty szkolenia zorganizowano w Sulejowie, w Liceum Rachunkowości Rolnej w Bujnach, w Bełchatowie i w Przygłowie.

Zadaniem szkolenia jest przede wszystkim ugruntowanie wśród ogółu nauczycielstwa wiedzy marksistowskiej oraz powiązanie ich pracy pedagogicznej z przemianami, zachodzącymi w naszym kraju.

Szkolenie nauczycieli w ramach organizacji związkowych napotyka na trudności, występujące szczególnie wyraźnie na terenie powiatu. Stałą bolączką jest brak prasy zawodowej, która nie jest dostarczana, pomimo, że zarówno „Głos Nauczycielski", jak „Ruch Pedagogiczny", „Praca Szkolna" „Nowa Szkoła" i inne czasopisma zostały zaprenumerowane. Bez pomocy prasy zawodowej, trudno poznać bieżące doświadczenia pedagogiki radzieckiej, trudno jest dyskutować na zebraniach związkowych na temat zadań szkolnictwa w Planie 6-letnim.

Inną bolączką jest zbyt małe interesowanie się seminariami szkoleniowymi czynników politycznych i społecznych, w pierwszym rzędzie gminnych i powiatowych rad narodowych. Szkoleniem nauczycielstwa nie interesują się wcale komitety rodzicielskie i opiekuńcze, co świadczy o niedocenianiu przez te instytucje wagi kursów dla nauczycieli.

Akcja szkoleniowa nauczycieli z terenu Piotrkowa i powiatu nie zamknie się jednak wraz z zakończeniem kursów. W najbliższych planach Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego przewidziane jest organizowanie stałych związkowych narad wytwórczych, które będą pomagały wykrywać błędy i niedociągnięcia w pracy nauczycieli i przyczynią się do ich usunięcia. W naradach tych brać będą udział również przedstawiciele komitetów opiekuńczych i rodzicielskich oraz wszyscy pracownicy szkolni. (S)

Remonty domów w Radomsku

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Radomsku w ramach sum przydzielonych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przeprowadziło w roku ubiegłym szereg remontów zarówno domów mieszkalnych, jak i domów zajętych przez różne instytucje. W grudniu ub. roku wyremontowano pomieszczenia mieszkalne o łącznej kubaturze przeszło 10 tysięcy metrów sześciennych. Remontowano domy położone przy ulicy Stodolnej, Limanowskiego, Reymonta i ul. 16 Stycznia. Wyremontowany został również gmach Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, pomieszczenia Szpitala Powiatowego, Spółdzielni Krawieckiej „Czyn" i wiele innych.

W I kwartale bieżącego roku Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Radomsku przeprowadzi z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej remonty mieszkań o łącznej kubaturze przeszło 30.000 metrów sześciennych. Jak się dowiadujemy, przeprowadzone zostaną remonty domów zamieszkałych przez rodziny robotnicze przy ul. Sienkiewicza, Brzozowej, Limanowskiego, Narutowicza i Żymierskiego. Przewidziana jest również przebudowa magazynu Powszechnego Domu Towarowego, budowa studni głębinowej w Szpitalu Powiatowym. Ponadto Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane prowadzić będzie szereg prac inwestycyjnych na terenie FAMEGU i w Zakładach „Metalurgii"

W I kwartale bież. roku rozbudowany zostanie oddział stolarni Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Radomsku oraz wybudowana będzie kuźnia. Zwiększy to możliwości remontowe przedsiębiorstwa.

LZS w Pławnie zaopatrzony został w sprzęt sportowy

Jednym z najruchliwszych Ludowych Zespołów Sportowych na terenie pow. radomszczańskiego był w r. ub. LZS w Pławnie. Członkowie jego rozegrali w okresie letnim szereg spotkań, wykazując stałą poprawę formy. Uwydatniło się to szczególnie w piłce nożnej.

Ostatnio sportowców w Pławnie spotkała miła niespodzianka. Otrzymali oni od Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej wyposażenie dla swej drużyny piłkarskiej, a mianowicie koszulki, spodenki, getry piłkarskie, piłkę nożną, 2 dętki oraz podręczną apteczkę.

Zasłużony na odcinku sportowym członek zespołu ob. Aleksy Ojrzyński, odznaczony został dyplomem uznania.

Coraz więcej placówek handlu uspołecznionego w Piotrkowie

Przed aparatem zaopatrzenia na terenie Piotrkowa stoją poważne zadania. Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Praca" i Miejski Handel Detaliczny rozbudowały już sieć swoich sklepów tak, że są one w stanie pokryć zapotrzebowanie rynku piotrkowskiego w 80 procentach. Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Praca" prowadzi obecnie przeszło 100 sklepów branżowych, posiada 4 piekarnie, 4 zakłady wędliniarskie i wytwórnię wód gazowych. Miejski Handel Detaliczny prowadzi obecnie przeszło 40 sklepów. Sieć placówek handlu uspołecznionego będzie się w dalszym ciągu rozwijać.

Już obecnie handel uspołeczniony w pełni zaopatruje miasto w mięso, wędliny i pieczywo. Zagadnienie zbiorowego żywienia świata pracy zostało rozwiązane dzięki założeniu czterech gospód ludowych. Dalsze gospody zostaną uruchomione w bieżącym roku.

W roku bieżącym powstanie tak że dalszych 60 placówek uspołecznionego handlu detalicznego, przede wszystkim z zakresu handlu tekstyliami, galanterią i artykułami gospodarstwa domowego.

Do tak rozbudowanej sieci sklepów detalicznych konieczne jest posiadanie magazynów, w których mogłyby być przechowywane towary, niezbędne dla zaspokojenia potrzeb rynku. W bieżącym roku zostanie wybudowany 3-piętrowy magazyn na zboże i jego przetwory w młynie „Warszawianka". Również w roku bieżącym zostanie wybudowana nowoczesna przechowalnia artykułów spożywczych.

W Planie 6-letnim zostanie na naszym terenie rozwiązane również zagadnienie rzemiosła i drobnego przemysłu. W Piotrkowie istnieją dwie spółdzielnie krawieckie: „Piotrkowianka" i „Nasza Przyszłość" oraz spółdzielnia szewska „Wyzwolenie". Spółdzielnie te mają do zanotowania poważne osiągnięcia. Jednak nie pokrywają w dostatecznej mierze zapotrzebowania. W związku z tym przewidziane jest powstanie w najbliższym czasie nowych rzemieślniczych spółdzielni pracy.

Otoczyć opieką kursy szkolenia ideologicznego

w Pabianickich ZPB

Jednym z podstawowych zagadnień, stojących obecnie przed komitetem zakładowym ZPB w Pabianicach, jest zagadnienie szkolenia ideologicznego.

Ostatnie Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Pabianicach poświęcone było omówieniu szkolenia partyjnego na terenie tego miasta. Plenum to wykazało bardzo poważne niedociągnięcia, istniejące na tym odcinku: spadek frekwencji na kursach, niedostateczną opiekę sekretarzy nad kursami oraz niewłaściwy dobór wykładowców. Taki stan rzeczy występuje w szkoleniu partyjnym i na terenie ZPB. Za wyjątkiem sekretarzy towarzyszy Garczyńskiego, Wosia i Pasternaka, którzy interesowali się pracą kursów, inni sekretarze ujawniali małe zainteresowanie dla tego odcinka pracy partyjnej. Niektórzy wykładowcy lekceważą sobie wykłady i przychodzą na nie nieprzygotowani lub w ogóle nie przychodzą. Np. tow. Koniewski, który prowadzi kurs w szkole TPD, przychodził na wykłady często nieprzygotowany.

Na tych kursach, na których wykładowcy są przygotowani do zajęć, słuchacze czynią znaczne postępy, a frekwencja jest zadowalająca. Do dobrych wykładowców zaliczyć możemy tow. tow. Gandziarskiego, Waltera, Srokę, Szymańskiego.

W organizacjach odziałowych na 77 członków w przędzalni II na szkolenie uczęszcza 12 towarzyszy, z przędzalni I i odpadkowej na szkolenie uczęszcza tylko 6. Podobnie ma się sprawa z pozostałymi oddziałami. Egzekutywy organizacji oddziałowych powinny doprowadzić do tego, by szkolenie objęło większą ilość członków Partii.

Na kursach II stopnia frekwencja jest nierównomierna, zaś słuchacze swą nieobecność motywują tym, że pracują na trzy zmiany, co utrudnia regularne uczęszczanie na kursy.

W Szkołach Wieczorowych frekwencja jest zadowalająca. Wykładowcami w Szkołach Wieczorowych są słuchacze Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej.

Wszystkie występujące na odcinku szkolenia ideologicznego w Pabianickich ZPB niedociągnięcia powinny zostać zlikwidowane. Rzeczą sekretarzy i egzekutyw organizacji oddziałowych jest baczne śledzenie pracy kursów, kontrolowanie frekwencji i poziomu wykładów.

Szkolenie pracowników handlu uspołecznionego w Radomsku

Kilka dni temu w świetlicy Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Radomsku odbyła się uroczystość zakończenia kursu buchalteryjnego, zorganizowanego przez Zarząd PSS dla wszystkich kierowników i zastępców placówek PSS-u w naszym mieście.

Kurs ten trwał trzy tygodnie, a zorganizowany został w związku z przejściem na nowy system rachunkowości. Na kursie przeszkolono około 100 osób.

Noworoczny Konkurs Sportowy



Zadaniem uczestników Konkursu jest odgadnięcie, jaką dyscyplinę sportową uprawia narciarz przedstawiony na rysunku, zamieszczonym obok.

Czytelnicy, biorący udział w konkursie, powinni codziennie wyciąć zamieszczony w naszej gazecie kupon i czytelnie go wypełnić. Po skompletowaniu 8 kuponów należy je przesłać do redakcji „Głosu Robotniczego" (Łódź, ulica Piotrkowska 86, III piętro) w zamkniętej kopercie z napisem: „Noworoczny Konkurs Sportowy" do dnia 15 stycznia 1951 roku włącznie.

Konkurs Sportowy

Nazwisko ....

Imię ....

Adres ....

Miejsce pracy ....

Rysunek Nr 7

przedstawia ....

RADIO

Program na dzień 8 stycznia 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik, 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13,50 Aud. Zw. Naucz. Polskiego. 14.05 Muzyka. 14,30 Aud. szkolna dla klas V—VII. 14.50 Muzyka w wyk. Zespołu Polańskiego. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. PCK dla chorych. 16.05 Muzyka, 16.20 Aud. dla dzieci. 16,35 Reportaż aktualny. 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Dziennik. 17,15 Muzyka ludowa. 17,45 Aud. dla młodzieży. 18,00 „Włókniarze walczą o plan". 18,10 „Titta Ruffo — światowej sławy baryton". 18,35 „Sprawy naszego miasta". 18,45 „Siedem dni sportu". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 „Polskie pieśni masowe". 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert w wyk. Orkiestry PR. 21.15 „Nowe książki". 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 Fragment powieści Bodo Uhse pt. „Synowie". 22,20 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 23.00 Ostatnie wiadomości.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 8
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-23

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 164a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8853.

D2-12407